

Ks. Mariusz Rosik: Chrystus jako Arcykapłan w Liście do Hebrajczyków

W przekonaniu Izraelitów kozioł wynosił ze sobą na pustynię grzechy ludu. Arcykapłan przywiązywał do rogów kozła purpurową wełnę i wypowiadał słowa modlitwy: „O Panie, Twój lud, dom Izraela, zgrzeszył i wykroczył przeciwko Tobie”. Następnie przekazywał kozła kapłanowi, który wyprowadzał go na otwartą przestrzeń pustyni – pisze ks. Mariusz Rosik dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zawód: kapłan?”.

Nie ulega wątpliwości, że List do Hebrajczyków jest jednym z fundamentalnych pism Nowego Testamentu, który porusza problematykę wzajemnych odniesień chrześcijan (a dokładniej: judeochrześcijan) i pozostałych Żydów. Roman Bogacz stwierdza, że jest on poświęcony „misji Chrystusa w jej różnych aspektach, realizowanych na przestrzeni historii zbawienia, a szczególnie kwestii Nowego Przymierza w odniesieniu do Starego”[1]. Jednym z aspektów owej misji jest posługa arcykapłańska Chrystusa.

Arcykapłan w starożytnym Izraelu

W czasach judaizmu biblijnego Najwyższy Kapłan stał na czele wszystkich dwudziestu czterech oddziałów kapłańskich. Ubrany w przeznaczoną dla niego tylko szatę, ubogaconą innymi elementami ubioru, którym przypisywano moc ekspiacyjną od konkretnych

grzechów, każdego ranka i wieczora do całopalnej ofiary dodawał także swą osobistą ofiarę pokarmową. Oprócz codziennie składanych ofiar, arcykapłan składał ofiary świąteczne i szabatowe.

Największe znaczenie miała jego służba Dzień Pojednania. Wtedy jedyny raz w roku wchodził do Świętego Świętych, by złożyć ofiarę kadzenia. Na siedem dni przed świętem zamieszkiwał w pokoju na dziedzińcu świątynnym, gdzie przez cały tydzień studiował wraz ze starszymi szczegóły rytuału świątecznego. W samym dniu święta składał codzienną ofiarę poranną, ofiarę kadzenia, i po serii rytualnych obmyć składał w ofierze cielca jako ofiarę przebłagalną ze swe własne grzechy. Następnie wyznawał swoje grzechy, grzechy swojej rodziny, pokolenia Lewiego i wreszcie całego Izraela (Kpł 16,6).

Za każdym razem, kiedy wyznawał święte Imię Boże Jahwe – a czynił to prawdopodobnie trzykrotnie w tym dniu – lud skłaniał się w geście prostracji i odpowiadał słowami: „Niech będzie błogosławione Imię Tego, którego królestwo trwa na wieki wieków” (traktat talmudyczny *Sotah* 13,8). Następnie arcykapłan wyciągał dwa losy z drewnianego pojemnika, jeden z napisem „Azazel” (imię demona zamieszkującego pustynię), drugi z napisem „Ofiara za grzechy dla Pana”. W ten sposób jednego z wcześniej przygotowanych kozłów wysyłał na pustynię, drugiego składał w ofierze za grzechy. Rytuał wypędzenia kozła na pustynię ma za podstawę tekst tradycji kapłańskiej:

Następnie Aaron rzuci losy o dwa kozły, jeden los dla Pana, drugi dla Azazela. Potem Aaron przyprowadzi kozła, wylosowanego dla Pana, i złoży go na ofiarę przebłagalną. Kozła

wylosowanego dla Azazela postawi żywego przed Panem, aby dokonać na nim przebłagania, a potem wypędzić go dla Azazela na pustynię (Kpł 16,8-10).

W przekonaniu Izraelitów kozioł wynosił ze sobą na pustynię grzechy ludu. Arcykapłan przywiązywał do rogów kozła purpurową wełnę i wypowiadał słowa modlitwy: „O Panie, Twój lud, dom Izraela, zgrzeszył i wykroczył przeciwko Tobie”. Następnie przekazywał kozła kapłanowi, który wyprowadzał go na otwartą przestrzeń pustyni. Choć Prawo zezwalało każdemu mężczyźnie wypełnić to zadanie, arcykapłan najczęściej wyznaczał do tej funkcji właśnie jednego z kapłanów. Gest oznaczał swojego rodzaju „banicję” grzechów, którymi obarczono kozła; powracały one na pustynię, do miejsca zamieszkania demonów, a więc do źródła swego pochodzenia. Gdy tylko kozioł został wypędzony, arcykapłan powracał, by kontynuować swą służbę, omawiając przepisane Prawem modlitwy.

List do Hebrajczyków o roli arcykapłana

Właśnie do rytuału Dnia Pojednania nawiązuje autor Listu do Hebrajczyków, gdy stwierdza, że do drugiej części przybytku wchodzi Najwyższy Kapłan jeden raz w roku, by dokonać przebłagania. Nawiązuje przy tym do architektury świątyni. Przyjmując za podstawę przekonanie o obecności Boga w Miejscu Najświętszym, wyróżniano w świątyni koncentryczne sfery ustopniowanej świętości. Poszczególne stopnie przedstawiają się następująco: Święte Świętych (zwane także Miejscem Najświętszym), Miejsce Święte, ołtarz dziedziniec kapłański, dziedziniec dla mężczyzn, dziedziniec kobiet i wzgórze świątynne z dziedzińcem pogan.

W odniesieniu do rytuału Dnia Pojednania autor Listu do Hebrajczyków stwierdza, iż był on całkowicie nieskuteczny:

Tak zaś te rzeczy były urządzone, iż do pierwszej części przybytku zawsze wchodzi kapłani sprawujący służbę świętą, do drugiej zaś części jedynie arcykapłan, i to tylko raz w roku, i nie bez krwi, którą składa w ofierze za grzechy swoje i swojego ludu. Przez to pokazuje Duch Święty, że jeszcze nie została otwarta droga do Miejsca Świętego, dopóki istnieje pierwszy przybytek. To zaś jest obrazem czasu teraźniejszego, a składa się w nim dary i ofiary, nie mogące jednak udoskonalić w sumieniu tego, który spełnia służbę Bożą (Hbr 9,6-9).

Celem pojednania było przecież złączenie człowieka z Bogiem, a tymczasem Bóg był oddzielony od swych wyznawców do tego stopnia, że kobiety nie mogły nawet zbliżyć się do ołtarza całopalenia. Mężczyźni mogli się znaleźć w pobliżu tylko wtedy, gdy składali ofiary. Nie potrafią one jednak oczyścić ludzkiego sumienia i mają wymiar jedynie zewnętrzny. Zostały dane Izraelowi do czasu zawięzania Nowego Przymierza.

Chrystus jak arcykapłan Nowego Przymierza

Rozumowanie autora pisma przebiega mniej więcej następująco: rytuał pojednania odprawiany jest co roku, a pomimo tego i tak Bóg pozostaje niedostępny, mieszkając za zasłoną przybytku. Wszystko zmieniło się natomiast od czasów śmierci Chrystusa. Z chwilą, gdy Jezus „oddał

*Ludzki duch Jezusa
przepełniony Duchem
Świętym niczym wiatr
wkracza do świątyni i niszczy
zasłonę oddzielającą Boga od
ludzi*

ducha” zasłona przybytku rozdarła się z góry na dół (Mk 15,38). Greckie słowo *pneuma* (podobnie jak hebrajskie *ruah*), oznaczające „ducha”, ma także inne znaczenia: wiatr, wichur. Tak więc

ludzki duch Jezusa przepełniony Duchem Świętym niczym wiatr wkracza do świątyni i niszczy zasłonę oddzielającą Boga od ludzi. Od tej chwili Boża obecność nie „skrywa” się już za zasłoną świątyni, lecz ogarnia cały świat, a wszyscy czciciele Boga mogą oddawać Mu cześć „w Duchu i prawdzie” (J 4,23).

Innymi słowy, od chwili śmierci Chrystusa, arcykapłana Nowego Przymierza zawartego w Jego Krwi na drzewie krzyża, jedna ofiara Jezusa Chrystusa zastąpiła wszelkie ofiary Starego Prawa. Przekonanie to zostało dobitnie spetryfikowane przez autora Listu do Hebrajczyków:

Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosa, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie (Hbr 7,26-27).

ks. Mariusz Rosik

[1] R. Bogacz, Dzieło zbawienia w ludzkiej krwi Jezusa według Listu do Hebrajczyków, List do Hebrajczyków 3, Kraków 2007, 25.